

# Józef Łukaszewicz

---

## Odnowiony Kościół w dialogu ze światem

---

*Studia Theologica Varsaviensia 25/2, 276-279*

---

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tykańskiego II, do wybiegania naprzód w wiek XXI i do przygotowywania soboru watykańskiego III.

Czy Kościół lokalny w Polsce wykorzystuje swój *kairos*? Czy w ramach tego *kairos* realizuje to, co dzisiaj już absolutnie niezbędne — naukę Vaticanum II?

Józef Łukaszewicz

### ODNOWIONY KOŚCIÓŁ W DIALOGU ZE ŚWIATEM

Wprowadzenie do dyskusji na ten temat chciałbym zacząć od wysunięcia podstawowej wątpliwości. Sesja nasza ma tytuł: „Posoborowa odnowa Kościoła w Polsce”. A więc także w tej grupie dyskusyjnej mamy mówić o dialogu ze światem odnowionego Kościoła polskiego. Ale takie sformułowanie budzi zasadnicze opory, czy można bez zastrzeżeń posługiwać się dziś terminem „odnowiony Kościół polski”.

Niewątpliwie ostatnie 20 lat to dla Kościoła w Polsce okres wielkich przemian. Ale proces ten jest jeszcze w pełnym rozwoju i chyba nigdy nie będzie zakończony. Dynamizm i młodość Kościoła polegają na tym, że wciąż się on odnawia i rozwija. Zadowolenie z osiągniętego już stanu może być niebezpieczne, jeżeli miałyby skłaniać do osłabienia wysiłków ku dalszym przemianom. Może więc lepiej byłoby mówić o odnawiającym się Kościele polskim, który sporo już osiągnął na drodze odnowy, ale który ma jeszcze wiele do zrobienia, i to także w zakresie tych spraw, które przed 20 laty śmiało i wyraźnie wytyczył Sobór Watykański II. Wydaje się, że niektóre z tych spraw dopiero teraz dotarły do naszej świadomości, a co do pilnej potrzeby realizacji innych jesteśmy coraz bardziej przekonani.

Może będzie to wtargnięcie na teren tematyki przewidzianej dla innych grup dyskusyjnych, ale chciałbym tu przedstawić, co według mnie jest teraz sprawą najpilniejszą do zrobienia. Jest nią potrzeba rozbudzenia i pogłębienia powszechnej świadomości bycia Kościołem. Sobór wyraźnie nam przypomniał, że Kościół to lud Boży — społeczność, w której żywo uczestniczy Chrystus. Tymczasem większość ludzi w Polsce — nawet ludzi głęboko wierzących w Boga — mówiąc Kościół ogranicza to pojęcie tylko do Kościoła hierarchicznego i duchowieństwa. Trzeba pracować nad tym, aby każdy człowiek poczuł się pełnoprawnym członkiem wspólnoty Kościoła, aby zrozumiał, że jest za Kościół odpowiedzialny i świadomie dociekał, co wynika z jego przynależ-

ności do Kościoła (nie tylko w zakresie przestrzegania przykazań i składania ofiar na tacę, ale przede wszystkim poprzez czynne uczestnictwo w posłannictwie Chrystusa, w apostołstwie). I tutaj wyłania się drugi problem i kierunek pilnych działań w realizacji odnowy posoborowej Kościoła w Polsce. Kościół hierarchiczny i duchowieństwo powinny uznać partnerską rolę ludzi świeckich i z wielką pokorą i cierpliwością uczyć się współpracy, a nie wyłącznie kierowania ludem Bożym. Realizacja tego programu wydaje się koniecznym warunkiem tego, aby mógł się u nas rozwijać na zdrowych zasadach dialog ze światem współczesnym.

Teraz wypada się nam zastanowić, co to jest dialog, a w szczególności dialog ze światem. Gdy czytamy definicje dialogu Kościoła ze światem współczesnym, jakie znaleźć można w publikacjach encyklopedycznych, nasuwają nam się wątpliwości. Czy w naszych warunkach możliwe jest prowadzenie dialogu ze światem współczesnym? Brak nam instytucji kościelnych o randze Komisji *Iustitia et pax*, nie uczestniczymy w konferencjach międzynarodowych wysokiego szczebla ani też nie mamy akredytacji w organizacjach światowych. W skromniejszym wymiarze krajowym trudno jest o uznanie przez partnerów tych zasad, które są warunkami dialogu.

Ale dialog to nie tylko rozmowa i współdziałanie. Właśnie dialog ze światem współczesnym jest przede wszystkim postawą Kościoła. A właściwa postawa obowiązuje zawsze, bez względu na stanowisko otoczenia. Odczytanie „znaków czasu” ujawnia palącą potrzebę przyjęcia i utrzymania postawy dialogu bez względu na obiektywne trudności rozmowy i współpracy, czy nawet wrogi stosunek świata do Kościoła.

Taki dialog ze światem współczesnym można dziś prowadzić i trzeba prowadzić. Obowiązuje on wszystkich świadomych swej przynależności do Kościoła i chyba jest coraz częściej prowadzony. Spróbujmy pokazać kilka przykładów postawy dialogu, a każdy z uczestników naszej grupy potrafi z pewnością powiększyć ich liczbę.

Sprawa naszej wiary i przekonań religijnych przestała być już sprawą prywatną ludzi wierzących. Jeszcze nie tak dawno, pod naciskiem ideologii ateistycznej, ludzie wierzący zamykali się w swych wyczerpniętych jak apostołowie po wniebowstąpieniu Jezusa. Poza gronem ludzi najbliższych nie mówiło się na ogół o sprawach wiary. Dziś z wielu powodów, z których nie ostatnim jest dewaluacja ideologii świeckich, wyszliśmy na ulice miasta i mówimy głośno różnymi językami. Świadczy o tym dynamiczny roz-

wój klubów inteligencji katolickiej, tygodni kultury chrześcijańskiej, pielgrzymek, ruchów i grup nieformalnych.

Przed dwoma laty uczestniczyłem w sesji Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego na temat: „Nauka a religia”. Była to kolejna sesja w cyklu: „Nauka a ...” — poprzednie dotyczyły kultury, filozofii. W tej sesji wprowadzenie do dyskusji powierzono trzem osobom: biskupowi z doktoratem filozofii, docentowi socjologii i mówiącemu te słowa. W dyskusji zabrało głos 18 osób i ze względu na brak czasu część wystąpień trzeba było przenieść na inny dzień. Wszyscy dyskutanci bardzo pozytywnie oceniali rolę religii i nikt nie podnosił modnych niegdyś zarzutów o sprzecznościach między nauką i wiarą.

Innym przykładem postawy dialogu jest coraz bardziej widoczny wysiłek społeczny Kościoła polskiego wkładany w przełamywanie do dziś jeszcze odzywających się szowinizmów narodowych i religijnych. Tutaj trzeba odnotować wielkie wydarzenie, jakim był list biskupów polskich do Episkopatu Niemieckiego w przededniu Milenium Polski. Polemika jaka rozgorzała wówczas wokół tej sprawy i brutalne ataki na Kościół świadczyły, jak trudna do przyjęcia była postawa pojednania i dialogu. Dziś z perspektywy minionych 20 lat możemy dopiero ocenić w pełni znaczenie tamtego odważnego kroku.

Z okresu przedsoborowego pochodzą *Zapiski więzienne* ś.p. prymasa Stefana Wyszyńskiego, ale ten jedyny w swoim rodzaju dokument został ujawniony i powszechnie zaakceptowany dopiero w latach ostatnich, w latach wielkiej próby, kiedy to postawa Kościoła była dla wielu przykładem i źródłem nadziei, a nadzieja była w cenie. W duchu „Prymasa Tysiąclecia” działa Kościół polski także dziś, głosząc idee pojednania narodowego w poszanowaniu godności osoby ludzkiej i gwarancji niezbywalnych praw wolności i tolerancji.

Musimy wierzyć, że takie pojednanie kiedyś nastąpi. Oczekiwanie na jego realizację nie może być bierne. Wydaje się, że Kościół polski to widzi i akceptuje, a powszechne zainteresowanie nauką społeczną Kościoła, niezakłamaną historią i tradycjami kultury narodowej przygotowuje grunt pod oczekiwane lepsze jutro. Aby go doczekać, potrzebna jest praca nad pogłębianiem solidarności całego narodu, ofiarna działalność charytatywna, walka z wadami społecznymi, ratowanie zagrożonej kultury i przyrody. Wiele już się robi w tym kierunku i to też jest przykład słusznej postawy dialogu.

Ale Kościół polski przeżywa także swój kryzys. Mimo optymistycznych statystyk dotyczących liczby wierzących sytuacja jest

trudna. Nie tyle ideologia ateistyczna, ile praktyczny materializm, apatia i próby ucieczki od beznadziejności życia poczyniły ogromne spustoszenia w psychice i moralności społecznej i wielu ludzi skłoniły do porzucenia kraju lub do wewnętrznej emigracji. Dialog nie musi być dzisiaj dysputą filozoficzną między przeciwnikami ideologicznymi. Znacznie ważniejszą formą dialogu jest umacnianie ludzi słabych, dźwiganie upadających, ukazywanie jasnych stron, budzenie nadziei. Tutaj granica między Kościołem a światem współczesnym nie jest wyraźnie wytyczona — przebiega często poprzez ludzkie sumienia i serca.

Bp Zdzisław Tranda

#### SYTUACJA EKUMENICZNA W POLSCE

Gdy wraz z delegacją Polskiej Rady Ekumenicznej przebywałem w 1983 roku w Genewie, odwiedziliśmy m. in. siedzibę Światowego Związku Kościołów Reformowanych, gdzie odbyliśmy rozmowę z jego Sekretarzem Generalnym, dr Edmundem Perretem. Rozmowa dotyczyła m. in. stanowiska Światowego Związku wobec ekumenii. Dr Perret powiedział nam wówczas, jako o istotnej sprawie, że kiedyś uczyliśmy się od siebie wzajemnie, dziś zaś wkroczyliśmy w inny etap: pytamy, jak możemy sobie wzajemnie służyć. Myślę, że to bardzo ważne stwierdzenie.

Droga do jedności jest niewątpliwie bardzo trudna, a jedność chyba ciągle bardzo jeszcze odległa, chociaż są ludzie, którzy twierdzą, że już istnieje. Nie sądzę, że z tym poglądem można by się zgodzić. Istnieje zbyt wiele jeszcze podziałów, zbyt wiele różnic, nawet animozji; a podziały, co gorsza, następują w dalszym ciągu, chociaż częściej już bywa, że w świecie, w różnych krajach, rozwijają się tendencje unionistyczne. To trzeba stwierdzić jako niewątpliwy fakt. Łączą się Kościoły o różnych, czasem nawet bardzo odrębnych, tradycjach wyznaniowych, Kościoły, które pod względem doktrynalnym bardzo się różnią (np. reformowani i baptyści — zasadnicza różnica, dotycząca chrztu).

Nie chodzi tu w naszym dzisiejszym pojęciu o uniformizm, o to, aby wszędzie liturgia była taka sama, aby wystrój kościoła był jednakowego rodzaju, stroje liturgiczne księży podobne. Nie wiem, czy taka jedność jest w ogóle możliwa i czy o taką jedność może w gruncie rzeczy chodzić. Raczej musi nam chodzić o coraz ściślejszą więź wewnętrzną, wyrażającą się w: